

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i Kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniel Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odniesieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odniesieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-cielamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

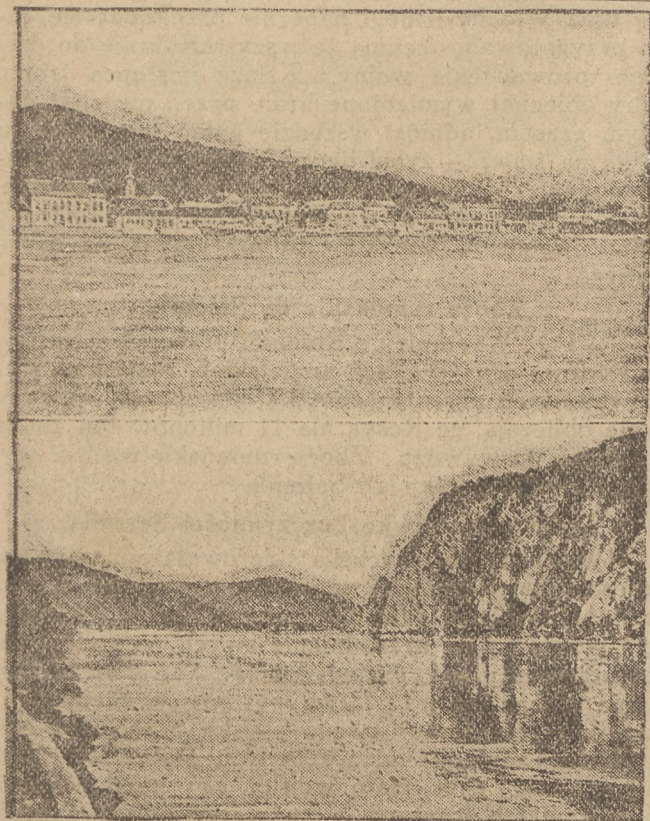
Telefon 2650.

Dziś Sylwina, Guidego, Win
Jutro Tobiasza, Euloga, Chronist.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 30 zachód 6 23
Dziś wschód księżyca 6 10 zachód 6 21

Atak Rumuńczyków na Orsowę.



U góry widać miasto Orsowę, położone na zachodniej granicy Rumunii, gdzie już ponownie walki się odbywały, a u dołu tak zwana „Żelazna Brama” Dunaju.

Jeszcze nie zginęła.

Drugą rocznicę wypowiedzenia wojny europejskiej omawia „Echo Polskie,” wychodzące w Moskwie, w artykule wstępnym, który kończy się następującymi uwagami:

Na żaden kraj wojna ta takim, jak na nasz, nie spadła ciężarem.

Szliśmy do boju brat przeciw bratu. Kraj nam zniszczono do szczętu. Przemysł legł w gruzy, rolnictwo do ostatecznego doprowadzono upadku. Przepadła cała wieloletnia praca dorobek. Na ziemiach, żyznych niegdyś i kwitnących, dziś we wszystkie strony pasmami okopów porzniętych, kulami przeorań i w pustki jałowe obróconych, sterczą ku niebu popalone wsie i miasta zgłiszczą. Z górą dwa miliony ludzi z siedzib ojczyźnych wojny zrzuceniem wygnanego na tułaczkę poszło poniewoli... Jesteśmy dziś narodem nędzarzy. A przecie nie pragniemy co predestynacji wojny końca, nie żądamy pokoju za wszelką cenę, przeciwnie chcemy, by do końca doprowadzona została, bo tylko to ziszczyć może nasze ideały.

Niezmierny jest zaiste ogrom klęski, jaka nas dotknęła. A przecie nie upadliśmy na duchu, nie pochyliliśmy głów pod ciężarem nieszczęścia, ale wciąż ją górnym nosimy, powtarzając stare, święte słowa:

Jeszcze Polska nie zginęła,

Póki my żyjemy!

Odbudujemy ją z klęski, odbudujemy piękniejszą i szczęśliwszą, byleśmy ją wreszcie wolną mieli i zjednoczoną. Nie opuściliśmy rąk w chwilach najcięższych, umieliśmy stworzyć na wygnaniu potężne i sprawne organizacje ratownicze w warunkach jak najbardziej nieprzyjajnych, umieliśmy w kraju zbudować i utrzymać czas wojny, przy nędzy powszechnej, powszechne szkolnictwo narodowe, potrafililiśmy, co bodaj więcej, zgodę i ład wewnętrzny wśród siebie zaprowadzić, — toć nie zabraknie nam sił i ochoty do pracy wtedy, kiedy wiedzieć będziemy, że jej nikt nam nie zrujnuje, płonów nie zagarnie.

Spoglądając wstecz na te dwa lata klęski nieustannej możemy powiedzieć o sobie śmiało: — wyrosliśmy i dojrżeli; patrząc w przyszłość, wciąż jeszcze krwawymi dymami zasnutą, mówimy ufnie: — wytrwamy! Cokolwiek nas jeszcze czekać może — wytrwamy aż do godziny świtu.

Opanowawszy niecierpliwie serca porywy, w godnej, spokojnej postawie oczekiwać będziemy zorzy. I choćby nam horyzont na wschodzie znowu czarne zawlokły chmury, nie poddamy się zwątpieniu, pamiętając, że choć się nie da może od razu odbudować całkowicie tego, co pokolenia całe traciły, przecie w końcu niezłomna wola narodu do życia i wolności, wszelkie przełamie zapory.

Miesiąc plotek.

Przez cały sierpień krążyły po dziennikach polskich pogłoski o mających nastąpić oświadczeniach politycznych w sprawie polskiej i związane z nimi przypuszczenia. Niektóre pisma podawały nawet terminy owych oświadczeń, usuwając je coraz bardziej w tył, w miarę, jak każda zapowiedź spalała się na panewce. Z zasadniczego stanowiska ujął tę sprawę „Głos Lubelski,” przedstawiając szkodliwość podobnych plotek, które drażnią społeczeństwo i odwracają jego uwagę od zadań najbliższych, realnych. Oto jego wywody:

Od dwóch lat sierpień ma tę właściwość, że wprowadza nasze społeczeństwo w najwyższe zdenerwowanie i niepokój. W 1814 wybuchła wojna europejska, w 1915 przewalała się przez nasze ziemie nawałnica wojenna, teraz znów jesteśmy rozdrażnieni. Gdzie leży przyczyna tego ostatniego rozdrażnienia?

Niewątpliwie dwa lata wzruszeń wojennych, ciężkie warunki bytu, oraz liczne kłopoty rozluźniły w dużym stopniu nasze nerwy, ale jest w tem coś zasługi i polityków „wierzących”, że musi nastąpić zasadnicza zmiana w losie Polski. Później wstydzono się i milczano. Obecnie znów jest głośno. Mówią o nowej erze na targach, entuzjastycznie w Salonikach, pełne są gwaru cukiernie, a nade wszystko piszą w gazetach i to nie byle jak, bo na miejscu naczelnym i drukiem specjalnie wyróżnionym.

Na czym budują ci entuzjaści swoją pewność? Dlaczego tyle zawiedzionych nadziei nie nauczyło ich dotąd powściągliwości i spokoju nawet w sprawach pierwszorzędnej wagi? Czy uważają, że tylko złudzenia pozostają nam w życiu? Doprawdy jest to coś komicznego i zarazem tragicznego. Przypomina nam to zupełnie tę „działaczkę,” która usłyszawszy od swojej służącej, że żołnierz na targu powiedział, iż Polakom źle nie będzie, pędzi do swej znajomej, by się z nią tą radosną wieścią podzielić.

W chwili, kiedy społeczeństwo nasze postawione jest wobec tych zagadnień, tylko pracami zupełnie realnymi zaprzątnięte, więcej niż szkodliwym jest zdenerwowanie go w tych warunkach wieściami niesprawdzonymi i w imaginacji zrodzonymi. Nie chcemy przeczyć przez to, że sprawa polska weszła w stadium poważniejsze, że zainteresowały się nią czynniki rządowe więcej, niż dawniej, że może być nawet w czasie wojny rozstrzygnięta, uważamy za konieczne zaprotestować przeciw nieprzebieganiu w źródłach, które mają rzekomo coś wiedzieć i coś decydować o naszej przyszłości.

Wobec tego bombardowanie społeczeństwa polskiego, w dzisiejszym stadium rozwoju sprawy polskiej, niesprawdzonymi wieściami jest nie tylko dlatego niewskazane, że wytrąca społeczeństwo z równowagi i wprawia je w zdenerwowanie, lecz również i dlatego, że pobudza różnych nieuprawnionych reprezentantów narodu polskiego, do czynienia w jego imieniu ustępstw i zrzeczeń.

General d'Elsa.



Jest nim komendant jednego z walczących armików na Zachodzie, który niedawno otrzymał order „Pour le Merite.” General rozmawia z ludźmi oddziału lotniczego.

Czego żądają sprzymierzeńcy od Grecji?

(Wat.) To, co dzieje się dzisiaj w Grecji, jest poniekąd dla nas zagadką, informacje bowiem, nadchodzące z Aten i Salonik są bardzo ograniczone, sprzeczne i zmienne. Położenie, jakie wytworzyło się wśród Hellenów, nie jest na ogół korzystnie przedstawiane ani przez prasę włoską, ani przez francuską lub angielską. Prasa sprzymierzonych chciałaby raczej widzieć Grecję skupioną, zjednoczoną, a nie wiodącą sporów i uciekającą się do różnych czynów, powodujących tylko nieład i zamieszanie. Ruch rewolucyjny jest zwłaszcza bardzo surowo krytykowany przez prasę angielską. „Daily Chronicle” pyta, jakim cudem może ruch rewolucyjny w rodzaju tego, jaki miał miejsce w Salonikach, chociażby urządzony przez ludzi jak najkorzystniej dla sprzymierzeńców usposobionych, znieść sieci intryg i podstępów, zastawiane przez 18-cie miesięcy ze strony partii dworskiej i jak może zmobilizować armię, która została wczoraj rozbrojona, aby móżdż przeprowadzić wybory bez żadnych przeszkód ze strony władz wojskowych? Poza tem jest powszechnie znaną rzeczą, że armia grecka jest pozbawiona wszystkiego, czego byłoby jej potrzeba do wojowania. Armia grecka, taka, jaką jest obecnie, byłaby dla sprzymierzeńców tylko ciężarem, a nie pomocą. Zdaniem „Daily Chronicle” zupełna zmiana polityki greckiej nie jest ani możliwa, ani też nie należy jej sobie życzyć. Poparcie Grecji mogłoby być dopiero po pewnym czasie dla sprzymierzonych korzystne, dopiero po wyborach, gdy nastąpi zupełna reorganizacja rządu i gdy armia doprowadzona zostanie do ładu i porządku.

„Morning Post” jest jeszcze znacznie surowsza w swej ocenie położenia greckiego. Po długiej filipice, skierowanej przeciw polityce greckiej, zwraca się ona pod adresem króla Konstantego w takich słowach: „Królestwo Twoje zostanie podzielone i wydane w ręce ludzi godniejszych od Ciebie.”

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: Walka nad Sommą toczy się w dalszym ciągu. Bitwa na całej linii. Anglicy atakowali ustawicznie z wielką gwałtownością, ale bezskutecznie pod Ginchy. Francuzi przystąpili na południe od Sommy do ataku, który na północ od naszych linii zupełnie się załamał. W odcinku Berny, Denicourt i po obu stronach Chaulnes zostały początkowe korzyści prędkim przeciwnikiem nieprzyjacielowi wydarte. Atakujący stanął w Vermandovillers. Na wschód od Mozy zostały kilkakrotnie ataki przeciwko frontowi fort Thiaumont - Góra Lesna odparte.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Nie było żadnych znamiennych wydarzeń.

(Front generała kawalerii arcyksięcia Karola). Na wschód i na południe - wschód od Brzezan nie miały rosyjskie ataki powodzenia. Pomiędzy Złotą Lipą a Dniestrem zajęliśmy po walkach, o których donosiliśmy wczoraj, przygotowaną tylną pozycję, do której ściągnięto w ciągu dnia tylne straż.

W Karpatach zostały na południe - zachód od Zielonej odparte kilkakrotnie rosyjskie ataki pod Babą Ludową, na zachód od doliny Kirlibaby, a po obu stronach Dorny Warty rosyjsko - rumuńskie ataki.

Balkańskie pole walki: Zwycięskie niemiecko-bułgarskie wojska wzięły szturmie silnie ufortyfikowaną miejscowość Tutakan. Ich łup wojenny wynosi według dotychczasowych doniesień przeszło 20 tysięcy jeńców, w tem 2 generałów i przeszło 400 innych oficerów i przeszło 100 armat. Także i krwawe straty Rumunów były bardzo wielkie.

Atak wielkich sił rosyjskich w kierunku Dobricza został odparty.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

(Od redakcji: Tutakan ma przeszło 9000 mieszkańców, leży na samem pograniczu rumuńsko-bułgarskim i należał swego czasu do roku 1913 do obwodu Ruszcuku, czyli do Bułgarii).

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: Nad Sommą, na północ od rzeki ustawiczna walka artyleryjna. Na południe od rzeki wywiązała się walka piechoty w godzinach popołudniowych ponownie. Atakujący został odparty z wielkimi stratami. Na zachód od Berny pozostały niektóre części rowu w jego ręku.

Po prawej stronie Mozy, jak później donoszą, utracono podczas onegdajszych walk na północno-wschód od fortu Souville przestrzeń. Gwałtowny obustronny ogień artylerii trwa w dalszym ciągu.

Wschodnie pole walki: (Front generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego). Nic nowego.

(Front generała kawalerii arcyksięcia Karola). Nad Złotą Lipą na południe - wschód od Brzezan i pod Najrówką zostało udaremnionych kilka rosyjskich ataków ze znacznymi stratami.

W Karpatach miały operacje niemieckie na południe - zachód od Zielonej i na zachód od Szipothu powodzenie. Większe nieprzyjacielskie ataki zostały na południe - zachód od Szipoth odparte.

Balkańskie pole walki: Na północ od Dobricza odparty bułgarskie i tureckie wojska ponownie większe rosyjsko - rumuńskie siły.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Pochowani z wszelkimi honorami wojskowymi.

(Wat.) Pisma angielskie donoszą, że pogrzeb ofiar Zeppelina straconego nad Londynem, odbył się przy udziale licznej publiczności z wszelkimi honorami. Napis na trumnie komendanta brzmiał: Nieznany niemiecki oficer, zabity jako komendant Zeppelina L 20 w dniu 3 - go września 1916 R.

Książę Andrzej grecki opuszcza Windsor.

(Wat.) Z Londynu donoszą do pism włoskich, że Wielka księżniczka rosyjska i brat jej książę Andrzej grecki oraz major Metaxas opuścili zamek windsorski. Książę grecki Andrzej jest żonaty, jak wiadomo — z księżniczką Alicją Battenberską.

Wenizelos zapewnia, że Grecja przyłączy się do sprzymierzeńców.

(Wat.) Wenizelos wystosował do „Timesa” telegram, w którym zapewnia opinię publiczną angielską, iż wystąpienie Rumunii przyczyni się do zasadniczej zmiany polityki, uprawianej przez rząd grecki, i że gabinet grecki nie będzie już obstawał w dalszym ciągu za dalszą bezstronnością. Były prezydent ministrów daje do zrozumienia, że Grecja niezadługo przyłączy się do państw sprzymierzonych, celem osiągnięcia swych narodowych aspiracji i ideałów.

Ze względów strategicznych...

(Wat.) Paryski „Journal” dowiaduje się z Aten, że posłowie sprzymierzonych zapewnili Zaimisowi imieniu swoich rządów, że demonstracja floty sprzymierzonych państw przed Pireusem nie jest skierowana przeciwko rządowi greckiemu i przeprowadzona została li tylko z przyczyn natury strategicznej przeciwko obcokrajowcom, będącym główną przyczyną wrogiego usposobienia pewnej części ludności greckiej przeciwko sprzymierzeńcom.

Król grecki zamierza porzucić bezstronność?

(Wat.) Korespondent „Timesa” w Atenach zapewnia, iż z najlepszego źródła otrzymał zawiado-

Niemiecko-bułgarska ofenzywa w Dobrucy.



Wzwyż podajemy mapę, na której kochani Czytelnicy ujrzą obszar nowych walk rumuńskich.

mienie o tem, że król Konstanty oświadczył swoim ministrom, iż po wystąpieniu Rumunii pragnąłby jeszcze raz rozpatrzyć ogólne położenie polityczne, celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Ze swej strony zapewnia korespondent „Daily Chronicle” w Atenach, że położenie polityczne jest zadowalniające i że obie wielkie partie wenizelosowska i przeciw-wenizelosowska, zwalczające się nawzajem, poczęły się teraz porozumiewać co do popierania gabinetu Zaimisa.

Król ze swej strony miał oświadczyć, że obecna chwila nadawałaby się do wykorzystania położenia. Wenizelos postanowił wyciągnąć się z obranej drogi prowadzenia walki na śmierć i życie przeciwko rządowi, o ile idee, o które się toczy tak zaciętą walkę, zaczną ziszczać się.

Dosłowne brzmienie noty sprzymierzeńców do rządu greckiego.

(Wat.) Nota francusko - angielska była, według doniesień pism francuskich z dnia 6 - go września ujęta w słowa następujące:

„Z rozporządzenia swoich rządów mają niżej podpisani zaszczyt podać do wiadomości rządu greckiego co następuje:

- 1) Oba rządy sprzymierzone, wiedząc, że ich nieprzyjaciele są poinformowani o wszystkim drogą telegraficznych linii greckich, żądają kontroli poczt, telegrafów i radiotelegrafii.
- 2) Agenci nieprzyjacielscy szpiegostwa i korupcyi muszą opuścić Grecję i nie mogą do niej powrócić aż do końca wojny.
- 3) Przeciwko poddanym greckim, którzy są winni spółuczestnictwa w szpiegostwie i korupcyi wyżej oznaczonych zostaną przedsięwzięte konieczne środki zaradcze).

Olbrzymie wysiłki floty angielskiej.

(Wat.) „Daily Mail” wydanie paryskie otrzymuje z Londynu telegram treści następującej: Alfred Noyes podaje następujące szczegóły, dotyczące się do olbrzymich wysiłków admiralicyi angielskiej, aby wzmocnić jeszcze bardziej potęgę morską Anglii. Anglia, powiada on — straciła między innymi w bitwie pod Jütlandem ośm kontrtorpedowców. Aby wyrównać straty, poczyniono wszystko, aby przyspieszyć wykończenie znajdujących się w budowie okrętów. W ciągu najbliższego tygodnia wykończonych zostanie 15 kontrtorpedowców. Poza tem znajduje się w budowie bardzo wiele torpedowców, łodzi podwodnych, krążowników i kilka wielkich statków wojennych. Konstrukcja tych ostatnich jest utrzymana w tajemnicy — roboty odbywają się tylko przy udziale zaprzysiężonych robotników, co do których wierności i patriotyzmu ma rząd zupełne zaufanie. Budujące się łodzie podwodne są w rozmiarach znacznie większe, aniżeli wszystkie łodzie dotychczasowe. Krążowniki są również o wiele większe od największych krążowników dotychczasowych. Gdyby Anglia straciła w jakiejś walce połowę swojej floty, miałaby za kilka dni drugą połowę znacznie silniejszą i niebezpieczniejszą.

Nie wiadomo, czy opowiadanie to zgadza się z rzeczywistością, czy też jest tylko obliczone na efekt.

Co opowiada o armii serbskiej nowozamianowany poseł serbski w Londynie.

(Wat.) Nowozamianowany poseł serbski w Londynie, M. Jowanowicz, bawiący kilka dni w przejeździe do Londynu, w Paryżu, mówił do przedstawicieli „Petit Parisien” o armii serbskiej co następuje:

— Przybywam z Korfu, skąd wyjechałem właśnie w chwili, gdy armia serbska szykowała się do wyjazdu pod Saloniki.

Armia ta, z którą dążyłem w grudniu poprzez smutną drogę śmierci w górach albańskich, armia zupełnie zniszczona, zmarnowana, wycieńczona, zdziatkiwana chorobami i głodem, powstaje na nowo. Jest to poprostu zmartwychwstanie armii, jest to cud! Żołnierze serbscy odświeżeni, odżywieni, pełni zapału wsiedali w różnych punktach wyspy na transportowce francuskie, które przewiozły ich bezpiecznie do Salonik. Dzisiaj armia nasza stacza

pierwsze zacięte walki i stawia zacięty opór armii bułgarskiej w pełnej nadziei odniesienia zwycięstwa. Ta wiara w zwycięstwo jest podtrzymywana przez króla naszego, który zwiedził Rosję, Anglię i Francję oraz Włochy i mógł naocznie przekonać się, jakie przygotowania czynią te wszystkie kraje do dalszego prowadzenia wojny. Książę następcy tronu, który objechał wymienione kraje przed nie zbyt dawnym czasem, odniósł wszędzie jedno wrażenie: że walka na śmierć i życie będzie prowadzona tak długo, dopóki zwycięstwo nie będzie po naszej stronie. Wystąpienie Rumunii, wypowiedzenie przez Włochy wojny Niemcom, wszystko to przemawia na naszą korzyść...

Zboże rumuńskie do Salonik.

(Wat.) Wystąpienie Rumunii przeciwko Austrii spowodowało na rynkach angielskich, rosyjskich i amerykańskich ogromną obniżkę cen zboża. W Londynie obliczają, że Rosja ma 11 milionów ton zboża gotowych do wywozu. Zboże rumuńskie ma być wysyłane drogą morską do Salonik.

Zarzuty przeciwko bezczynności Serraila.

(Wat.) Prasa francuska skierowała pod adresem generała Serraila różne zarzuty z powodu jego bezczynności. Pismo „Victoire” bierze Serraila w obronę i przytacza na uzasadnienie swych wywodów takie argumenty, jak nieświadomość Serraila, że Rumunia, chcąc odnieść łatwe postępy w Siedmiogórze, rzucił całe masy swego wojska przeciwko Austriakom i zaniedbał tak ważny front Dobrudży. Serrail ma też zbyt mało wojska, aby mógł walczyć na wszystkich frontach, a zwłaszcza odczuwa brak artylerii.

Francuzi atakują ze śpiewem Marsylianki.

(Wat.) Pisma francuskie są pełne zachwytu dla swych żołnierzy walczących nad Sommą i powiadają, że atakowanie wroga odbywa się przy śpiewie Marsylianki. Istotnie waleczność Francuzów wprawia w podziw nawet krytyków niemieckich, ale, dla czegoż pisma francuskie nic nie wspominają o tem, że przez atakowanie na Francję popełnia samobójstwo na swoim narodzie, że straty przewyższają wszelkie wyobrażenia.

W Rosji są zdania, że linia austriacka w Galicyi jest ponownie ufortyfikowana.

(Wat.) Korespondent wojenny pisma „Moskowskija Wiedomosti” dowiaduje się, że linia austriacka w Galicyi wschodniej jest ponownie silnie ufortyfikowana. Sam generalny sztab rosyjski liczy się z tą okolicznością i jest przygotowany do powołnego tylko rozwoju wypadków wojennych na galicyjskim froncie bojowym. Przy tem powagi wojskowe rosyjskie usiłują przekonać opinię w kraju co do tego, że armie rosyjskie z powodów aprowizacyjnych i komunikacyjnych nie mogą maszerować tak szybko, jak się tego w kołach mniej informowanych pierwotnie spodziewano, ale że rozwój wypadków idzie tam według poprzednich planów, opracowanych przez prawdziwych fachowców wojskowych. Zdaniem wspomnianego wyżej dziennika, społeczeństwo rosyjskie powinno wogóle zdradzać w obecnej chwili więcej aniżeli dotąd cierpliwości.

Tajemniczy eksport złota w Rosji.

(Wat.) Według doniesienia prasy piotrogrodzkiej wykryto w Moskwie organizację, która zajmowała się skupowaniem w kraju złota i wysyłaniem go za granicę. Aresztowany w Moskwie uczestnik tej obszernej organizacji, Oteliachow, jest to poważny działacz bankowy, właściciel solidnej firmy. Znalaziono u niego 25 tysięcy rubli w złocie i księgi z zapisem nabytej wyeksperymentowanej monety. Oteliachow miał agentów, przeważnie Bucharczyków, którzy złoto skupowali na prowincyi i wywozili je przez Bucharę, Persję i Afganistan. Przed Oteliachowem aresztowany był Pinchasew, który wydał uczestników. Sprawę przekazano władzom wojskowym.

Rosyanie nie zamierzają wtargnąć na Węgry...

(Wat.) W Piotrogradzie utrzymują, że Rosyanie nie zamierzają obecnie wtargnąć na Węgry, pozostawiając to zupełnie Rumunom.



Nie niszczyć żadnej gazety!

Kto swą gazetę przeczytał, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dlatego jej nie czyta, że jej nie zna. Dajemy mu zatem poznać „Gazetę Gdańską”, a przysłużycie się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.



Królestwo Polskie.

Warszawa w rocznicę koronacji Ojca świętego.

(Wat.) Z powodu rocznicy koronacji Ojca św. Benedykta XV odprawiono w Warszawie we wszystkich kościołach oraz w kościołach archidiecezyi warszawskiej uroczyste modły dziękczynne.

Warszawa pamięci generała Sowińskiego.

(Wat.) Już w roku zeszłym Wola uczciła pamięć bohatera narodowego, generała Józefa Sowińskiego, który w dniu 6-go września 1831 poległ śmiercią walecznych na historycznej reducie wolskiej. Na miejscu pamiątkowym ustawiono wtedy krzyż z odpowiednim napisem. Swego czasu, jako w 85-tą rocznicę śmierci generała Sowińskiego, staraniem Czytelnicy Wolskiej znów odbyła się uroczystość pamiątkowa, w której oprócz miejscowych związków i stowarzyszeń, szkół, ochron i szwalni, oraz zrzeszeń politycznych wzięły udział tłumy publiczności. O godzinie 9-tej rano w nowym kościele św. Stanisława na Woli ksiądz wikary Morawski odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego na chórze p. Gesk wykonał na skrzypcach „Ave Maria,” p. Żaczek zaś na wiolonczeli pieśni Moniuszki. Po Mszy świętej wszyscy uczestnicy obchodu udali się na cmentarz prawosławny wolski, gdzie na grobie bohatera złożono stos wieńców i kwiatów oraz odśpiewano pieśni narodowe.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a nie bawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Z różnych stron.

Zwołanie parlamentu niemieckiego. (Wat.) Wiadomość „Germanii” o zwołaniu parlamentu w październiku, okazała się nieprawdziwą. Parlament zbierze się 28-go września, jak donoszą teraz półurzędowo.

Odroczenie wyborów do parlamentu. Podczas narad przy sposobności pobytu kanclerza Rzeszy i sekretarza stanu dr. Helffericha w cesarskiej głównej kwaterze poruszono, podług „Tagu,” także sprawę przedłużenia peryodu ustawodawczego. Należy wkrótce spodziewać się projektu rządów związkowych, nie wiadomo wszakże, czy zostanie projekt przedłożony już podczas krótkiej sesji we wrześniu, lub też dopiero w listopadzie i zależeć to będzie prawdopodobnie od tego, czy do tej pory nastąpi także wyjaśnienie położenia wojennego, że można będzie wyciągnąć pewne wnioski co do końca wojny. Chodziłoby o przedłużenie legislatury o rok to znaczy do dnia 12 stycznia 1918 r.

Pożar fabryki samolotów. Fabryka samolotów pod nazwą „Luftfahrzeuggesellschaft” w Adlershof spłonęła w większej części. Powodem pożaru była lekkomyślność. Zupełnie wykluczone jest podłożenie ognia. Strata w materyale wojennym nie jest znaczna. O ile stwierdzono, spłonęło nie więcej jak sześć do siedmiu wykonanych samolotów oraz 10 szkieleatów samolotów. Reszta samolotów, wszystkie modele i szablony uchroniono od zniszczenia. Poczyniono przygotowania, aby fabryka na innym miejscu podjąć mogła pełną pracę. Ofiar w ludziach nie było żadnych.

Wiadomości potoczne.

Przeostroga przed spasaniami koniczyzny rumuńskiej. (Wat.) Pisma niemieckie przestrzegają przed spasaniami nabytej w Rumunii koniczyzny. Po spasanii koniczyzny rumuńskiej padło w różnych miejscowościach już przeszło 100 świń i wiele innego inwentarza.

Wobec tego „Danziger Ztg.” pisze w nr. 424 także o zatrutem rumuńskim osuciu, nadmienając, że przed kilku miesiącami padło w Gdańsku kilka koni po spożyciu rumuńskiego osucia. Śledztwo jednak wykazało, że w tym wypadku do osucia dosypano części trujących (gipsu) dopiero w Gdańsku.

Baczność przy gotowaniu powideł. Gotując powidła, należy użyć naczyń odpowiednich. Urząd żywności w Magdeburgu stwierdził w pewnym miejscu, że powidła w cynkowym garnku gotowane, zawierały znaczne ilości cynku, który jest zdrowiu szkodliwy. A więc do gotowania owocu nie używać naczyń cynkowych!

Dobry interes. Następująca historyjka zaszła w Uckermarku. Pewien rzeźnik zarobił tak wiele pieniędzy, że żona jego zapragnęła spełnić swe marzenia nabycia klejnotu, do którego dawno już wzdychała. Jubiler żądał 2000 marek i ani grosza odstąpić nie chciał, a mąż znów nie miał zamiaru wydać tak znacznej sumy. Poradziła sobie kobieta. Wy-

dobyła zaoszczędzone przez siebie 900 marek, dała je jubilerowi jako zaliczkę a z resztą posłała męża po upragniony klejnot, pozostawiając go w tem mniemaniu, że kosztuje tylko 1100 marek. Nieszczęście jednak chciało, że rzeźnik spotkał w powrotnej drodze znajomych, którzy zadziwieni niskością ceny klejnotu, ofiarowali mu 200 marek więcej, na co ów rzeźnik się zgodził. Uradowany dobrym targiem powrócił do domu, lecz zamiast podziękowania spotkały go łzy żony, która się do tajemnicy przyznała. Skończyło się naturalnie scenką małżeńską.

Dezynfekcyja — maskarada. „Kurier Zagłębia” podaje następujący obrazek z życia w Sosnowcu:

„Z dwu domów przy ulicy Modrzejskiej, pod eskortą policyantów odesłano do baraków kąpielowych na Pogoni, dwie partje żydowskich mieszkańców wspomnianych domów, w pokaznej liczbie przeszło 200 osób płci obojej. Wszystkich z przyczyny niechlujstwa w utrzymaniu odzieży i ciała, poddano nie tylko przymusowej kąpieli, lecz gołębieniu i stryżeniu. W kilka godzin po tych operacjach, wystraszeni i z wyglądu nie do poznania, powrócił cały zastęp do domów, podczas ich nieobecności wydezynfekowanych, gdzie ojciec nie poznał syna, syn ojca, sąsiad sąsiada, wszystko jak gdyby na jakiejs maskaradzie. Ucierpiał i peruki, które również nie utrzymywane w czystości — uległy spalaniu i były zastąpione chusteczkami kolorowymi, przyozdabiając głowy żydówek, jakby letniczek. Słowem zapanowała czynność i porządek, o jakim nikt nie marzył na ulicy Modrzejskiej. Cały też dzień żydzi, stojąc na ulicy grupkami, toczyli ożywione rozmowy na temat przeżytych, niezwyklej wrażeń.”

Zaprowadzenie kart na jaja. Pruscy ministrowie rolnictwa, handlu i spraw wewnętrznych urzędzili w Prusach urząd rozdzielczy dla jaj. Na razie w żadnym obwodzie miejskim lub wiejskim nie wolno więcej jak dwa jaja na osobę tygodniowo sprzedawać. Wszystkie władze sprzedające jaja powinny przed wpływem 1-go października zaprowadzić kartę na jaja. Nadto obwoły miejskie i wiejskie powinny zaprowadzić spisy odbiorców i wogóle sprzedaż tak uporządkować, aby odbiorcy równomiernie jaja odbierać mogli. Ponieważ w najbliższych miesiącach zmniejszy się zasób jaj, przeto z pośród odbiorców w pierwszym rzędzie osoby chore uwzględnić należy.

Pieczewo z domieszką marchwi. Jeden z czytelników naszych z miasta nadesłał nam wypróbowaną, jak twierdzi, receptę na pieczewo z domieszką marchwi. Pieczewo takie nadawałoby się zwłaszcza dla rodzin, które chlebem wystarczyć nie mogą, a mianowicie dla rodzin niezamożnych, gdyż do pieczewy tego nie potrzeba rzekomo ani jaj, ani tłuszczu, ani cukru, którego obecnie brak ogólny. Recepta opiewa:

Półtora do dwóch funtów marchwi (zależy od jakości marchwi), oczyścić i w całości ugotować, potem z wody wyjąć i odparować czyli osuszyć, zanim ostygnie, by nie była za wodnita. Następnie utrzeć na tarce lub miało rozduścić i dodać do tego półtora funta pszennej maki, a soli ile potrzeba. Przed domieszkaniem maki (mniej więcej 2 godziny) trzeba przyrządzić podmolodę (z niemiecką hefszyk) to jest na powyższą ilość dodać 20 gramów drożdży (młodzi), pół kwatki mleka, zupełnie rozpuścić, oddając dwie stołowe (nie czubate) łyżki maki w półlitrowym naczyńiu (nie żelaznem) i postawić na letniem miejscu. Gdy masa ta urośnie na pełen garnuszek, można ją wlać do ciasta, przerabiając ją dobrze przez kilka minut. Ciasto, które jest w miarę ilości marchwi więcej lub mniej luźne, kładzie się zaraz we formy lub na zamknięte blachy, wytarte płatkami zanurzonym w tłuszczu i po całonocnym trzymaniu na ciepłym miejscu wsuwa się w piec lub framugę i piecze jak zwykły placek.

Ponieważ marchew jest pożywną i zastępuje w części cukier, przeto pieczewo, choć bez jaj i bez tłuszczu jest dosyć kruche, o smaku przyjemnym, może w niejednym domu zastąpić i bułki, których podobno w niektórych miejscowościach nie wypiekają.

Tak opiewa owa recepta. Może która z szanownych naszych czytelniczek a gospodyń domu skorzysta z powyższej recepty i powiadomi nas o jej skuteczności.

Coraz gorzej dla gazet, a to nie tylko u nas i w innych krajach, w wojny zawiąłanych, ale także w państwach bezstronnych, między innymi w Ameryce. „Kurier Polski” wychodzący w Milwaukee, donosi, że tam z powodu niedowozu surowych materiałów i braku chemikaliów wiele fabryk papieru w Ameryce pozamykano. Papier podrożał w ostatnich miesiącach o 112 procent, kosztuje więc obecnie dwa razy tyle, co przedtem, a dostać go można tylko połowę dawniejszej ilości. Wiele gazet po małych miastach przestało już wychodzić. Wydawnictwa, które nie mają dawniejszych kontraktów z fabrykami, otrzymując obecnie tylko połowę, płacić muszą przeszło dwa razy tyle, co dawniej. Wskutek tego wszystkie gazety powoli zmniejszają ilość stronic i oszczędzają na papierze na każdym kroku, aby uchronić się od ruiny.

Olbrzymi połów śledzi. Z Szwecyi donoszą o olbrzymim połowie śledzi — w Oeresund i okolicy Szonen nalapano ich tyle, że nawet nie ma ich gdzie umieścić. W okolicy szwedzkich brzegów nie ma zakładów solenia, dlatego trzeba śledzie sprzedawać

świeże. Jednakże na taką ilość nie ma kupców, chociaż cena bardzo niska. We wodach koło Treleborga nalapano taką ilość śledzi, że rybacy z powodu braku nabywców wielką część wpuścili z powrotem do morza. Część tych dostatków dowozi się do brzegów niemieckich, na przykład do Kilonii, gdzie się je po zwykłych wysokich cenach sprzedaje.

Tańsze zapalki. Do artykułów codziennego użytku, które w ciągu wojny nadzwyczajnie podrożały, należą też zapalki. I tu lichwa znalazła podatne pole. Obecnie donoszą, że urzędy badania cen zwróciły na nią uwagę, nie czekając, aż władza przeszkodzi dalszemu śrubowaniu cen. Fabrykanci zapalek porozumieli się w ten sposób, że w najbliższym czasie paczka zapalek, złożona z 10 pudełek, w sprzedaży cząstkowej kosztować będzie najwyżej 38 fen. w całych Niemczech.

Rzadkie zjawisko natury, jak donoszą z Gniezna, można było obserwować tamże w niedzielę wieczorem o godzinie 9-tej. Niezwykle duży i jasny kometeta o długim, ognistym ogonie posuwał się na horyzoncie od strony północno-zachodniej w kierunku południowo-wschodnim. To samo zjawisko zauważono podobno także w Poznaniu. Ognisty ogon komety uważano pierwotnie za ogień bengalski, rzucany może przez lotnika, lecz to było wykluczeniem, gdyż zjawisko świetlane posuwało się w linii poziomej. Ludzie wrażliwi na tego rodzaju zjawiska, spostrzeżenie swoje rozmaicie sobie tłumaczyli.

Gdańsk. Służąca Erna Rantenberg, 21 lat stara, mieszkająca przy ulicy Hunda (Hundegasse), nagle zaniemogła. W drodze do lekarza umarła.

— 16-letniemu Pawłowi Sikorze, zatrudnionemu na budowni, spadła cegła na głowę i mocno go pokaleczyła.

Sopot. Dotychczas naliczono tutaj 9780 kuracjuszy składających się z 5830 rodzin. Według zestawienia statystycznego jest przeto 400 gości więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Hel. Z dniem 1-go października rozpocznie się tutaj budowa schroniska dla rybaków.

Dombrowo. 17-letni Maryan Beling, wysiadając z pociągu, nadepnął na gruszkę, potknął się i złamał sobie prawą rękę.

Ryjewo. Jeniec rosyjski, zatrudniony u właściciela Paulsa, zabity został przez stadnika.

Chojnice. Ostatni targ na bydło był dosyć ożywiony. Bydła i koni spędzono znaczną liczbę, chociaż nie w tej obfitości, jak za dawniejszych czasów. Kóz było mniej, a płacono za sztukę 60 marek. Konie kosztowały 1200 do 4000 marek, a za krowy płacono 600 do 1200 mk.

Tuchola. Ciężko rozchorowała się służąca kupca Priebego, więc musiano ją odstawić do lecznicy. Przy porządkowaniu jej łóżka znaleziono w sienniku zwłoki nowonarodzonego dziecka. Widocznie matka wyrodna dziecko udusiła. Odstawiono ją do więzienia śledczego.

Polcyno. Jeniec rosyjski Filip Salmut zatrudniony był u karczmarza Wojciecha Voigta. Dnia jednego z niewiadomej przyczyny poranił dwie córki swego chlebowodcy i uciekł do pobliskiego lasu. Aresztowano go jeszcze tej samej nocy, gdy z wiązką słomy zakradał się do jakiegoś śpichrza.

Szadlinki. Na torze kolejowym wiodącym tudąd zostało zabitych dwóch urzędników kolejowych.

Białogród. W napadzie obłąkania zabił właściciel Herman Klabundz swą 89-letnią krewną, wdowę Rasch. Klabundz sam zmarł wkrótce po odstawieniu go do więzienia obwodowego.

— Zniwiarka Sikora utopiła swe nowonarodzone dziecko.

Elbląg. Na 6 marek kary lub dwa dni więzienia skazano niejaką Augustę Deegen, ponieważ przez tydzień czy dwa tygodnie potajemnie doila krowy właściciela F.

— Tutejsze towarzystwo stróżowania domów ustanowiło żeńskich stróżów. Kobiety te uposażone są w podobne ubiory, jak stróże mężczy.

— Żle powiodło się pewnemu handlarzowi z Brodnicy. Przyjechał on w środę tudąd na targ, aby mniejwartościowe gruszki drogo pozbyć. Żądał też 80 fen. za litr, a gdy mu tyle nie chciano płacić, postanowił wogóle nic nie sprzedawać. Omylił się jednak grubo, bo policja towar mu zabrała, polecając sprzedać towar po cenach z góry wyznaczonych.

Świecie. Służąca Wróblewska przechadzała się z swym narzeczonym na obszarze zakazanym przez władzę wojskową. Ponieważ na trzykrotne wezwanie strzelił i ugodził śmiertelnie dziewczynę. W tym wypadku dziewczyna sama winę ponosi. W obecnym czasie trzeba więcej zważać na rozporządzenia urzędowe, aniżeli za czasów pokojowych.

Królewiec. 82-letni starzec mieszkający przy Steindammer Wall wyszedł rychłym rankiem z domu na podwórze i rzucił się głową naprzód do znajdującej się tam studni. Dopiero po godzinnych trudach udało się straży ogniowej wydobyć staruszkę ze studni, lecz już nieżywego. Prawdopodobnie nagły obłęd popchnął starca do samobójstwa.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Podpisuj pożyczkę wojenną —

a dopomożesz skrócić wojnę!

Objaśnień udziela chętnie najbliższy bank, kasa oszczędności, urząd pocztowy Towarzystwo zabezpieczeń na życie, Spółka pożyczkowa.

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :- Listy z firmą :- Rachunki
Pocztówki :- Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku

Nakulaturę

(stare gazety)
po 6 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska”.

Koperty

poleca
„Gazeta Gdańska”.

Atlas wojenny

zawierający 10 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
-mapy składane :: Druk wielo
barwny.

Niezbędny dla każdego.
Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:
Gazeta Gdańska — Danzig.

Bank Ludowy

Elektr. Genossenschaft mit unbefristeter Kapitaldecke
w Gdańsku, przy Japongasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczcie nr. 943

przyjmuje depozyta,

płatne od takowych

4 i 4 i pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ormas, M. Janicki, L. Lisiński.



Niemy jak ryba

musi być każdy, co nie dba
o swą oświatę, a potem wej-
dzie między mędrców. Kto
zatem nie chce pozostać w
tyle za innymi, niechaj za-
da natychmiast spienianiem,
a ciekawych książek, poda-
jąc dokładny swój adres.
Do nas adresować należy
krótko:

„GAZETA GDAŃSKA”
Danzig.



Ucznia

syna uczciwych rodziców
poszukuję od zaraz lub póź-
niej do mego składni żelaza
i magazynu towarów gos-
podarczych.

M. Eisenstädt Nast.

Właśc.: Hugo Czarlinski.
Puck (Putzig Westpr.)

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ewi-
dencje w polskim piśmie
Należy tylko podać dokład-
ny adres i nadesłać w sze-
ściu tygodniach 20 fen. Każ-
de dziecko powinno do nas
pisać zaraz krótko pod
adresem:

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

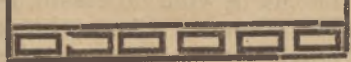
urzędników,
rzadców,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-
nie, kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd., pożyczyc
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez
ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej”

najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.



Jestem agentem
maszyn do szycia

Siagora i Neligora

Kto by sobie maszynę
do szycia lub koła zszyci,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham
Oliva, Ludolfstr. 2.

Prymanerka

poszukuje po wakacjach

jesiennych

pokoju meblowanego

z wiktem.

Łaskawe oferty do eksped.
pisma naszego pod nr. 223.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

**Pomiary, niwelacje, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.**

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i malarzy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

STARY OŁÓW

— kupuje —

i płaci po 55 fen. za kilo

przyjmując nawet

mniejsze ilości

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Grobla Przedmiejska 49. (Vorstädtischer Graben).

Książki kaszubskie!

**O Panu Czorlińskim
co do Pucka po soko jachol**

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,—

Jak w Koscierznie koscierznygo obrato 75 „

Jasiek z Kulej 25 „

Kaszuba pod Wiciem 25 „

Ludność kaszubska w miastach i wsiach 90 „

Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1,—

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit dem Gratisbeila-
gen „Gwiazdka Niedzielną”, „Wolne Chwile” für
den Monat September 1916 und zahle an Abonne-
ment 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

pl. 40

3 i 4 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Piaoh.

Biezkowski.